Nr. 80 Kraków, piątek 7 kwietnia 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Zwierciadło galicyjskiej nędzy.

Tymczasowe wyniki spisu ludności z dnia 31 grudnia 1910, zebrane przez centralną komisyę statystyczną, podają — między innemi — cyfry o wzroście ludności w Galicyi. Galicya ma wedle spisu ostatniego 8,022,000 ludności. Tych ośm milionów oznacza wobec spisu z r. 1900 powiększenie się ludności o 9·7 procent.

Myliłby się jednak, ktoby sądził, że ten wzrost jest objawem rzeczywistej siły rozrodczej ludu w Galicyi. Przyrost rzeczywisty wynosił 16·6 procent, czyli, gdyby Galicya mogła była dać pracę swojej ludności u siebie w domu, liczba mieszkańców kraju wynosiłaby dzisiaj 8½ miliona.

W przeciągu 10 lat uciekło jednak z kraju 485 tysięcy ludzi, którzy pojechali do północnej i południowej Ameryki, bo w kraju nie mogli znaleźć pracy i kawałka chleba.

Austryacka i szlachecka zarazem gospodarka wyludnia kraj gorzej niż najstraszniejsze choroby, gorzej niż epidemie, bo wypędziła z kraju pół miliona ludzi!

Dla porównania nędzy naszej ze stanem krajów przemysłowych podamy następujące dwie cyfry: Niemcy mają 65 milionów ludności, a traciły rocznie 26 tysięcy emigrantów. Galicya zaś miała 8 milionów ludności, a traciła rocznie 48 tysięcy opuszczających kraj ludzi.

Przytem Niemcy sprowadziły do siebie jeszcze milion robotników dla utrzymania swego wielkiego przemysłu, dla swoich dróg wodnych, kolei i kopalń, a Galicya zamiast robotników brała cudze towary!

W ten sposób ubóstwo nasze wzrasta coraz bardziej w porównaniu z krajami sąsiednimi.

Jak Galicya pod względem przyrostu ludności wyglądała w porównaniu np. z prowincyami niemieckiemi Austryi, pokazuje następująca tabelka:

Kraje	Ludność 1910	Przyrost lub ubytek (—) 1901 do 1910: w całości	przez własne pomnożenie	przez emigracyę
	w tysiącach		w procentach	
Austrya Dol.	3531	430	13·9	8·7	5·2
Austrya Gór.	853	43	5·2	7·3	—2·1
Salcburg	215	22	11·5	8·8	2·7
Styrya	1442	85	6·3	7·6	—1·3
Karyntya	395	28	7·5	8·2	—0·7
Kraina	525	17	3·3	10·2	—6·9
Pobrzezie	894	138	18·2	13·2	5·0
Tyrol	1092	110	11·2	8·7	2·5
Czechy	6774	456	7·2	9·7	—2·5
Morawy	2621	183	7·5	11·3	—3·8
Śląsk	757	76	11·2	13·5	—2·3
Galicya	8022	706	9·7	16·3	—6·6
Bukowina	801	71	9·7	14·1	—4·4
Dalmacya	646	52	8·8	14·1	—5·3
Ogółem	28.568	2417	9·2	11·7	—2·5

Skutki rządów § 14.

Po narzuceniu zapomocą § 14 dziewięciomiesięcznego prowizoryum budżetowego i pożyczki 76 milionów oraz kontyngentu rekrutów zabiera się rząd pod naciskiem Węgier do narzucenia nowej ustawy wojskowej w myśl przyrzeczenia złożonego w delegacyi przez wspólnego ministra wojny. Wówczas generał Schönaich zapowiedział, że nowa ustawa wojskowa, która obok częściowej służby dwuletniej zawierać będzie znaczne podwyższenie corocznego kontyngentu rekrutów, zostanie „w najbliższym czasie" na podstawie porozumienia z Węgrami uregulowaną i obu parlamentom przedłożoną. Porozumienie to odnosiło się do kwestyi języka w sądownictwie wojskowem, co do którego Węgry domagały się uwzględnienia języka danego żołnierza przy rozprawie.

Porozumienie to widocznie doszło do skutku i to w myśl żądań węgierskich, gdyż prezydent ministrów hr. Khuen chce nową ustawę przedłożyć w najbliższym czasie sejmowi do uchwalenia, nie krępując się zupełnie tem, że niema teraz parlamentu w Austryi, któryby — w myśl ugody — ustawę tę równocześnie i równobrzmiąco uchwalił. Hr. Khuen chce u siebie forsować tę ustawę nietylko dlatego, że uważa obecną porę za stosowną, ale też dlatego, że chce wykorzystać słabość rządu austryackiego, spowodowaną brakiem oparcia o parlament, aby zapewnić Węgrom jednostronne korzyści ze szkodą Austryi.

Wobec tej sytuacyi rząd bar. Bienertha sonduje zapomocą usłużnej prasy opinię publiczną, jak ona zapatruje się na ewentualne narzucenie nowej ustawy wojskowej na podstawie § 14. Bar. Bienerth nie krępuje się bynajmniej tem, że użycie § 14 do tej sprawy byłoby rażącem nadużyciem; jemu chodzi tylko o to, że ustawa ta w myśl intencyi ministra wojny i rządu węgierskiego ma opiewać na 10 lat, podczas gdy mógłby narzucić ją tylko na jeden rok. Staje więc bar. Bienerth przed pytaniem: czy spełnić wolę korony w całej rozciągłości, czy też postąpić ostrożniej tj. zarządzić obowiązywanie ustawy prowizorycznie na jeden rok, a potem — albo zapomocą parlamentu, albo bez niego — corocznie znowu ją przedłużać.

Rzecz naturalna, że korona i sfery wojskowe wolałyby stałą, na 10 l. obowiązującą ustawę, która zapewniłaby im ogromne wzmocnienie siły wojskowej na termin wystarczający do przeprowadzenia zamierzonej wielkiej reformy; z drugiej strony doświadczenie nauczyło, jak np. z ugodą austryacko-węgierską, że korona przyjmuje też prowizorya, wychodząc z założenia, że lepiej otrzymać jednoroczną ustawę, aniżeli żadną. Stąd też można przyjąć prawie jako pewnik, że bar. Bienerth i w tej sprawie pójdzie za żądaniami polityki wielkomocarstwowej i prędzej czy później nadużyje § 14 do narzucenia nowej ustawy wojskowej. Wyniknie z tego wielkie dla ludności niebezpieczeństwo w tym kierunku, że nałożą na nią nowe ogromne ciężary, nie dając w zamian tych ustępstw, które przy parlamentarnem traktowaniu sprawy dałyby się osiągnąć.

Niebezpieczeństwo to jest jednym z dalszych czynników gospodarki rządu, która zaczęła się od podkopywania parlamentu, a skończyła się na powrocie do stosunków, jakich nikt w erze powszechnego głosowania nie spodziewał się. Jest rzeczą wyborców obecnie w czasie akcyi wyborczej zanotować sobie w pamięci i przy głosowaniu dać temu wyraz, że winien temu nietylko rząd, ale i stronnictwa, które pobłażliwością swą zachęciły rząd do tak szalonych pomysłów. Wybory powinny być porachunkiem z temi stronnictwami, które spowodowały rządy § 14 i które pozwalają swym ministrom na zasiadanie w gabinecie, łamiącym prawa konstytucyjne.

Wybory do krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 6 kwietnia.

Wczorajsze wybory z kuryi inteligencyi wydały następujący wynik:

Na 5466 uprawnionych głosowało 3756. Wybrani zostali: 1) Ignacy Biskupski 1973 gł., 2) ks. Caputa 2570 gł., 3) prof. Fierich 2244 gł., 4) redaktor Konopiński 2044 gł., 5) Maciołowski Julian 2329 gł., 6) Nowak Stanisław 1741 gł., 7) Pelz Jan 2722 gł., 8) Sare Józef 2859 gł., 9) Sołtysik Tomasz 2241 gł., 10) dr Feliks Twaróg 2242 gł.

Te wybory zakończyły odnowienie połowy Rady miejskiej. Ogółem wybrano 44 nowych radców, a mianowicie świeżo wybrani zostali: Bazes, Biskupski, ks. Caputa, Czunko, Meus, Mikucki, Muranyi, Pelz, dr Schneider, Starzewski, dr Twaróg i Wajda.

Nie zostali ponownie wybrani pp. dr. Ehrenpreis (zastępca), dr Federowicz (zastępca), prof. Jaworski, dr. Koy, ks. Krupiński, Lazar, Mendelsburg, Sędzimir, Stachowski, Staniszewski, Uderski i Woźniakowski.

Paduch-Wiącek-Fidler.

Proces o korupcyę poselską w Kole polskiem.

Trzeci dzień rozprawy.

Tarnobrzeg, 5 kwietnia.

O godzinie 9 przystąpiono do dalszego przesłuchania świadka Goligera.

Sędzia: Wczoraj zeznawał pan o fakcie Fidlera i potwierdził pan, że pan dał łapówkę 220 K. Zobaczymy, co na to odpowie pod przysięgą Fidler, którego zeznania protokolarne jutro nadejdą. Teraz pytam pana o **posła Wiącka**.

Świadek: Wiącka spotkałem raz we Lwowie. Szedłem z Paduchem, a było to w czasie, kiedy mi obiecał Paduch, że za dalsze 2000 K (przedtem dałem mu 900 K) podejmie się razem z Wiąckiem interwencyi w namiestnictwie i że Wiącek wyrabia za pieniądze koncesye. Chciałem się o tem upewnić. Wtem nagle koło pasażu Mikolascha wskazuje mi Paduch jakiegoś pana i mówi: „Oto kolega Wiącek". Ja przystąpiłem do Wiącka i pytałem go, czy to prawda, że wyrabia za pieniądze koncesye i czy pieniądze mogę mu dać. Na to odpowiedział Wiącek: **Pan może dać spokojnie pieniądze, koncesya będzie wyrobiona.** Potem dałem dalsze pieniądze Paduchowi; dałem mu 300 K na ten weksel na 2000 K, na którym były podpisy Wiącka i Paducha. Byłem we Lwowie przez trzy miesiące, a p. Paduch, który z początku obiecał, że sam wyrobi koncesyę, a potem skłonił mnie do przybrania Wiącka, zaczął znowu wyduszać pieniądze. Paduch powiedział mi, że sprawa dużo kosztuje, że musi dać referentowi, to, co mu dałem, nie wystarcza, ale jak mu dodam jeszcze 2000 K na jego i Wiącka weksel, to napewno koncesya będzie wyrobiona.

BRUNON KOSTECKI.

Szlakami buntu.

POWIEŚĆ.

37)

Pierwszą myślą, jaka wdarła się do głowy Stadnickiego po przyjściu do przytomności, było pytanie: gdzie jest? Pod sobą nie czuł już twardej ławki, lecz wygodną pościel, ręce spoczywały swobodnie po obu stronach ciała. Ból w piersi nie był już tak dotkliwym, przynajmniej nie wzmagał się przy każdym oddechu. Ranny przez długą chwilę nie otwierał oczu w obawie, że ujrzy przed sobą mundury policyantów i kraty w oknach...

— Więzienie chyba — myślał, napróżno usiłując przypomnieć sobie okoliczności, wśród których został przeniesiony ze skweru na miękkie łóżko — najprawdopodobniej szpital na „zielonej górce"... Psiakrew!

Otworzył oczy.

Niski, brudny pułap... niżej ściana z małem okienkiem, zasłoniętem do połowy pstrokatą firanką — bez krat!

— O! — radośnie zawołał i usiadł na łóżku, przyczem jednak skrzywił się ze złością, uczuwszy ostry ból w boku — toż to zwykłe czyjeś mieszkanie!... Jest tam kto?

Do pokoju weszło paru młodych robotników z śmiesznie tajemniczemi minami. Ujrzawszy zupełnie przytomnego gościa zaczęli chrząkać i szeptać coś do siebie, nie zdradzając bynajmniej uradowania z takiego obrotu rzeczy.

— Dzień dobry panu! — odezwał się jeden z nich — jakże zdrowie?

— Panu? — mruknął Witold i dodał głośno: — dzień dobry! Powiedzcie mi, chłopcy, gdzie jestem i jakim sposobem znalazłem się tutaj. Wyście robotnicy, prawda?

— Pewnie nie pasibrzuchy! — odrzekł robotnik o bladej pociągłej twarzy i błyszczących oczach, widocznie gospodarz mieszkania, gdyż zaczął kręcić się po pokoju, szukając czegoś; inni stali przy drzwiach wpatrzeni ciekawie w rannego.

— Znaleźliśmy pana przed godziną pod „Kogutkiem", jakeśmy szli do browaru na robotę, do Fettera. Myślałem, że to pijany leży, ale jakem zobaczył rewolwer na ziemi, odrazu pomyślałem, że chyba co nie. No i przynieśli my pana tutaj, a felczer z przeciwka opatrzył ranę i powiedział, że trzeba doktora...

— Policya nie zaczepiała was po drodze?

— A jakże! Gdzieby pusciła na darmochę kogo, co ma kulę w boku! Przecież widzieli, że niesiemy coś, trupa nie trupa...

Witold był zdumiony.

— Jakto? — zapytał — więc dali wam uciec ze mną?

— Ale, uciec z człowiekiem na plecach! — chmurnie odpowiedział robotnik. — Pyta się pies: kawo niesiecie? Mówię: pijanego. O, to rano, szczeka, a paszport u niego jest? Żeby nie żołnierze, co z nim byli, jabym mu paszport pokazał, no, miałem rewolwer pana w kieszeni. Sięgnął, jucha, do pańskiego palta, tam była jakaś kartka, wyjął i czyta — wachmistrz, zna się na rzeczy. Jak przeczytał, powiada: „Paszli z nim k czortu, nie — tak w uprawlenje!" Sam nie wiedziałem, co to znaczy, i kartki nie czytałem, bo w kopercie, jak list...

— Pokażcie ją zaraz! — gorączkowo przerwał Stadnicki.

Robotnik w milczeniu położył podłużną, niezapieczętowaną kopertę na stole obok łóżka rannego, który szybko pochwycił ją, wydobył kartonowy bilet i przeczytał: „Legitymacya druha Władysława Kruka — Lubelski oddział Towarzystwa gimnastycznego „Sokół".

Sprawa była jasna. W czem zaszkodziła zacna polska matrona — to naprawił zapomniany w kieszeni palta bilet jej syna — „sokoła".

Witold parsknął śmiechem, ale w tejże chwili uczuł bezmierny ból w piersiach i bezsilnie opadł na poduszki.

— Co panu jest? Może wody? Doktora? — poruszyli się robociarze.

— Czemu dotąd nie wezwaliście go? — z trudnością wyszeptał ranny.

Na twarzach robotników odbiło się wyraźne zakłopotanie i trwoga.

— Bo to nie każdy przyjdzie do rannego — rzekł jeden — a i nie wiadomo, co za jedni. Znajdzie się i taki z długim ozorem, albo drań...

— Więc poproście Radzkiego! — syknął niecierpliwie Stadnicki — on napewno przyjdzie...

Na dźwięk tego nazwiska radosny gwar zapanował wśród młodych ludzi. Wszyscy zbliżyli się naraz do łóżka, zarzucając rannego mnóstwem pytań.

— Doktora Radzkiego? Pan go zna? Może pan jest z P. P. S.?...

— Leć-no który na Kapucyńską! — krzyknął gospodarz — bierz gumy i wal jak z procy. My odrazu chcieliśmy tak zrobić — ciągnął dalej, kiedy dwóch towarzyszów rzeczywiście „wyleciało" z pokoju na wezwanie — ale nie wiedzieliśmy, kto pan jest. Jak ranny i z rewolwerem, to pewno nasz, myślałem... Tylko ten wachmistrz głowę zawrócił, przecież by naszego nie puścił i za złotym paszportem! Widać jest w tem coś „konspiratywnego". A myśleliśmy nawet, że... że...

— Szpieg?

— Może tak, to nie, ale jakoś bardzo głupio było, kiedy pies powiedział „k czortu". Pan pewnie z bojówki, towarzysz?

Witold skinął głową.

— To dopiero pies nabrał się! My jesteśmy także z P. P. S., wszyscy z P. P. S... Do bojówki dawno chcemy wstąpić, tylko towarzysz Gustaw nie daje. Powiada, że my mu potrzebni. Pan..., towarzysz zna Gustawa? Taki niski, blondyn z małą bródką.

— Znam.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jak powstały listy o Wiącku.

Świadek zeznaje, że w czasie po wypłaceniu już tych pieniędzy, żądał p. Paduch, bym mu wypłacił dalsze jeszcze kwoty na referentów. Na to ja mu odpowiedziałem, że będę musiał jechać do domu do syna; musi mi dać jednak jakieś listy, którymi mógłbym się przed nim wykazać. Wówczas Paduch napisał obywa listy z datą Lwów 3 listopada 1910 r. Listów mu nie dyktowałem, tylko w czasie pisania listu dawałem mu pewne wyjaśnienia na jego zapytania. Dodatek, w którym wspomina o oskarżonym Wiącku (że JWPan Wiącek przyjedzie), dopisał sam Paduch, a wcale nie żądałem, aby on ten do datek dopisywał. W dodatek ten, który umie ścił Paduch, wierzyłem i byłem przekonany, że odpowiada rzeczywistości, bo Paduch mi nieraz wspominał, że p. Wiącek pomaga mu przy wyrobieniu koncesyi. Pieniądze te, które z porady p. Wiącka dałem posłowi Paduchowi, **ale były żadną pożyczką**, tylko miały być wy nagrodzeniem za starania o koncesyę. Po tych listach z 3 listopada dałem Paduchowi trzy razy po 100 koron. Koncesyi żadnej dla mnie nie wyrobiono.

Następują liczne pytania oskarżyciela i obrony pod adresem Goligera.

Goliger obstaje przy tem, że:

1) Fidlerowi dał 220 K jako zadatek na łapówkę za koncesyę szynkarskie, że reszta tej łapówki w kwocie 5000 K była listem zabezpieczoną;

2) że Wiącek zachęcał go do dania dalszych pieniędzy Paduchowi za wyrobienie koncesyi i że powiedział, iż koncesya będzie pewną.

Okazuje się nadto, że Berl Hardt, który dał Paduchowi 1000 K za fałszywy weksel, pierwotnie dał te 1000 K jako depozyt bez weksla, złożony u trzeciej osoby. Ten depozyt „pieki" Paducha i prosił Goligera, aby mu zrobił tę grzeczność, by Hardt zgodził się na weksel. Hardt zgodził się, Goliger sam podjął depozyt i nastąpiła zamiana pieniędzy na fałszywy weksel.

Świadek: Ja wpadłem, panie sędzio do brodzieju, wolałbym umrzeć.

Dr Heski: Teraz się nie będzie mówić „Bauernfänger", lecz „Judenfänger".

Świadek: Tak, tak panie mecenasie do brodzieju, ale ja go będę skarżył o zwrot, swego nie daruję.

Świadek na zapytanie Surowieckiego zeznaje: Kanarka prosiłem o pomoc przeciw Paduchowi, a ten odesłał mnie do posła wszech polskiego Galla. Ale ja wolę Kanarka i jemu dałem cały materyał przeciw Paduchowi. Stapińskiego nigdy nie znałem i nie widziałem.

Następny świadek Kropf po dwudniowem czekaniu zostaje krótko przesłuchany. Odczytano mu protokół poprzedniej rozprawy, poczem dr Surowiecki zadaje mu szereg pytań.

Świadek odmawia odpowiedzi, w jaki sposób dostała jego matka koncesyę szynkarską.

Dr Surowiecki: Paduchowi pan nie dał pieniędzy, a w kilka dni po wizycie Paducha w namiestnictwie dostał pan koncesyę. Mam na to daty. Musiał więc ktoś inny w namiestnictwie interweniować.

Dr Heski protestuje przeciw temu, by tu twierdzono, że urzędnicy namiestnictwa w Galicyi bez protekcyi nie dają koncesyi, że zawsze musi ktoś „interweniować". To pytanie jest w ustach zastępcy Wiącka i Fidlera obrazą uczciwego stanu urzędniczego w Galicyi. (Na sali przytakiwanie).

Dr Surowiecki (zakłopotany): Ależ ja tylko chciałem wiedzieć, czy kto nie pomagał.

Świadek Kropf: Właśnie, że pan taki ciekawy, nie powiem. Pieniądze grube traciłem we Lwowie z Paduchem w kapelach damskich, a Kanarek i Stapiński pieniędzy nie biorą.

Dr Surowiecki: Ja tego nie twierdziłem, ale proszę przesłuchać 7 świadków, że na rynku w Rozwadowie mówiono, że matka Kropfa około 1000 K wydała na koncesyę.

Dr Surowiecki wylicza nazwiska 7 żydów i żydówek z Rozwadowa i żąda, aby ich za raz sprowadzono.

Dr Heski: Żeby się tylko fura z nimi nie przewróciła; proszę owszem sprowadzić te „typy" dla urozmaicenia rozprawy.

Sędzia odrzuca wniosek dra Surowieckiego.

Dr Surowiecki stawia wniosek na przesłuchanie jako świadka skarżyciela Wiącka!

Dr Heski: Boję się, że p. dr Surowiecki będzie kiedyś żałował, że wniosek taki postawił. Wiącek jest w przymusowem położeniu. Nie godzi się z powagą sprawiedliwości narażać Wiącka na krzywoprzysięstwo. Dwu świadków Goliger i Kropf, a nadto jeszcze świadkowie Dembiński a nawet Paduch potwierdzili okoliczności, które Wiącek zaprzeczył. Już przesłuchanie p. Fidlera pod przysięgą jest horendum procesowem. Jeżeli teraz ma zeznawać Wiącek, to wygląda to na farsę. Sprzeciwiam się.

Zeznania Wiącka.

Sędzia dopuszcza Wiącka dla wytłumaczenia pewnych okoliczności faktycznych.

Wiącek składa przysięgę, siada na stołku naprzeciw sądu, z rumieńcami ceglastymi, które nagle na twarz wystąpiły. Cedzi rzadko słowo i spogląda ukradkiem na jakiś papierek z zapiskami. Zeznaje, że dnia 15 października w sobotę pojechał do Lwowa, ale nie zajechał do swego zwykłego hotelu „Wandy", lecz na prośbę Paducha poszedł w nocy z soboty na niedzielę do hotelu pod „Czarnym niedźwiedziem", gdzie o 4 w nocy przyszedł pijany Dembiński. O 10 rano poszedł na koło sejmowe, a w południe w niedzielę do hotelu „Wandy", gdzie go uwiadomiono o 2 po południu, że Paduch chce go widzieć w restauracyi „Bellevue". Poszedł tam; przy stole w restauracyi siedział Paduch i dwóch żydów: Kropf i Wietrzner, których Paduch przedstawił. Co ci żydzi chcieli nie wie, bo mu nie mówili ani o koncesyach, ani o pożyczce, ani o pieniądzach. Oni tylko przez pół godziny przysłuchiwali się mojej rozmowie z Paduchem. Mianowicie Paduch wtedy po raz pierwszy zażądał odemnie na weksel 2000 K podpisu, gdyż ma jakąś płatność pilną. Ja się zaraz zgodziłem. Ktoś, albo ja, albo Paduch wpisał sumę na weksli 2000 K, a ja podpisałem i poszedłem — to wszystko. Paduch te pieniądze miał wziąć w kasie w Jaśle. Nie jest prawdą, bym był w tym dniu rano na śniadaniu z Kropfem i Dembińskim, nie jest prawdą, by Kropf i Paduch byli u mnie rano w hotelu. Ja Kropfa i Dembińskiego widziałem pierwszy raz w życiu dopiero na obiedzie w „Bellevue". O żadnej fabryce obrazów i o Krośnie nie słyszał.

Wiącek pod ogniem krzyżowym.

Po zaprotokołowaniu tych zeznań zasypuje dr Heski Wiącka jak szrapnelami całym szeregiem pytań. Już przy pierwszem pytaniu opuszcza Wiącka odwaga.

Dr Heski: Jeżeli ci żydzi siedzieli i nie mięszali się do rozmowy o ich własnym interesie, to w takim razie ciekawem jest, kto wpisał do weksla tę cyfrę 2000 koron. Proszę oglądnąć weksel.

Wiącek (ogląda weksel): To nie moje pismo.

Dr Heski: Jeżeli nie pańskie, ani Paducha, to wpisał je jeden z obecnych żydów.

Wiącek: A no tak...

Dr Heski: A więc wmieszali się do najważniejszych czynności tego interesu. — Jakiem prawem?

Wiącek: Nie przypominam sobie, **może oni dawali pożyczkę.**

Dr Heski: Pożyczka miała być brana w Jaśle, a jeżeli od tych żydów, to może ją dawali na koncesye.

Wiącek (blady jak trup): Może — nie pamiętam. — Ja już nic nie pamiętam.

Dr Heski: Czy pan mówił, że Pan nie żąda pożyczki bez procentu?

Wiącek: **Nie mówiłem.**

Dr Heski: Proszę zanotować, bo po pierwszej rozprawie roztrąbiono, że Wiącek brał pożyczkę i obiecywał żydom procent.

Wiącek: Ja już nic nie pamiętam. Może mówiłem to, a wtedy pewnie oni dawali pożyczkę, a nie Jasło.

Dr Heski: Czy mówiono o fabryce obrazów lub o wyjeździe Paducha do Krosna do starostwa?

Wiącek: Nie pamiętam.

Dr Heski: Czy przed obiadem widział pan na śniadaniu Kropfa i czy mówiono, że się zejdziecie na obiedzie?

Wiącek: Nie pamiętam.

Dr Heski: A teraz ostatnie pytanie. Uważaj pan dobrze. Czy pan chodził za koncesyami szynkarskiemi do namiestnictwa?

Wiącek: Za temi?

Dr Heski: Nie za temi, wogóle za koncesyami.

Wiącek (walczy z widocznem wzruszeniem): **Nie pamiętam.**

Na sali ogromne poruszenie.

Dr Heski prosi sędziego, aby zaniechał dalszego przesłuchania świadka, który odpowiedziami „nie pamiętam" ratuje się przed hańbą. Gdyby inaczej odpowiadał, popadłby w sprzeczność z czterema świadkami.

Sędzia zarządza zaprotokołowanie zmiany zeznań Wiącka, który wskutek pytań obrońcy każdą poprzednią stanowczą odpowiedź zamienia na „nie pamiętam".

Jutro dalszy ciąg przesłuchania Wiącka.

Czwarty dzień rozprawy.

Tarnobrzeg, 6 kwietnia. (Telegram „Naprzodu").

Dziś odczytano protokół Fidlera, spisany z nim onegdaj w nocy o godz. 1 przez sędziego w Rymanowie.

Fidler przeczy, by dostał 200 K od Goligera; dostał 20 K, które złożył na ubogich. List z żądaniem 5000 K napisał tylko jako pułapkę (?), aby się przekonać, czy inni (!?) posłowie biorą pieniądze za wyrabianie koncesyj szynkarskich. Goliger nie żądał od nie go interwencyi w sprawie koncesyi szynkarskiej.

Dr Heski prosi o skonstatowanie, że Paduch wczoraj przyznał, iż pojechał do Fidlera do Beska i mówił mu, że Goliger żąda interwencyi Fidlera w sprawie koncesyi, po czem Fidler pojechał do Lwowa do hotelu „Laury" i tam nastąpił „gorący uczynek". Wobec tego i wobec zeznań Goligera wnosi dr Heski dodatkowe przesłuchanie Goligera i Paducha.

Sąd uchwalił ten wniosek.

Goliger zeznaje jak poprzednio.

Sprawy partyjne.

Wszystkim komitetom miejscowym, mężom zaufania i towarzyszom podajemy niniejszem do wiadomości, że listy skierowane do komitetu wykonawczego P. P. S. D. Galicyi i Śląska należy adresować:

Sekretaryat komitetu wykonawczego P. P. S. D. Kraków, ulica Filipa l. 11.

Kraków, 6 kwietnia 1911.

Za Komitet Wykonawczy P. P. S. D.

Dr Emil Bobrowski, sekretarz. *Jan Englisch*, przewodniczący.

Roczne zebranie partyjne krakowskiej organizacyi miejscowej P. P. S. D. odbyło się w niedzielę 2 kwietnia pod przewodnictwem tow. Bol. Jaroszewskiego z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania, 2) Sprawozdanie z działalności, 3) Sprawozdanie kasowe, 4) Sytuacya polityczna, 5) Wybór nowego Komitetu, 6) Dyskusya do punktu 2, 3, 4 i wnioski.

Sprawozdanie z działalności złożył sekretarz tow. Rosenzweig.

W roku sprawozdawczym odbył komitet 21 posiedzeń. Urządzono w Krakowie 9 zgromadzeń ludowych, z tych 3 pod gołem niebem, a 5 z demonstracyą, z ogólną liczbą 40 000 uczestników, w tem 32 tysiące mężczyzn a 8 tysięcy kobiet. Nadto odbyło się 12 poufnych zebrań partyjnych i 5 konferencyj zarządów organizacyj zawodowych i politycznych przy frekwencyi 1900 towarzyszów i towarzyszek. W dzielnicach przyłączonych urządzono 30 zgromadzeń publicznych a 49 zebrań poufnych z ogólną liczbą 8.700 uczestników. Tematy: 1) Walka przeciw drożyźnie mieszkań, 2) „Wielki Kraków", 3) Znaczenie organizacyi zawodowej, politycznej i współdzielczej, 4) 1 maja, 5) Reforma wyborcza do Rady miejskiej m. Krakowa, 6) Grunwald a klasa robotnicza, 7) Drożyzna, 8) Sejmowa reforma wyborcza, 9) Prawo azylu, 10) Oświata a klerykalizm, 11) Zakusy klerykalizmu, 12) Żądanie 4 przymiotnikowego prawa wyborczego do parlamentu, sejmu i gminy dla kobiet, i wiele innych.

Komitet przeprowadził w roku sprawozdawczym agitacyę za spółką spożywczą, wybory do miejskiej kasy chorych, wybory do Rady gminnej Prądnika Czerwonego, przy których po raz pierwszy w Galicyi socyaliści zdobyli III koło, a więc 6 mandatów (a na 130 głosujących zdobyliśmy 104 głosy), a w II kole, a więc wysoko opodatkowanych, zostaliśmy w mniejszości 1 głosem. Wybory za protestowane po raz drugi. — Komitet krakowski powołał 1) do życia organizacyę stróżów, rozwijającą się bardzo pomyślnie i oddał jej kierownictwo tow. Bryniarskiemu, 2) utworzył wydział oświatowy, który obok Uniwersytetu ludowego, urządzającego w związkach zawodowych i czytelniach w dzielnicach przyłączonych wykłady tylko naukowe, urządzał wykłady partyjne i zajmował się szkołą agitatorów, trwającą przez blisko 5 miesięcy z liczbą 30 uczestników (sprawozdanie z działalności komisyi oświatowej patrz w „Naprzodzie" z 2 kwietnia 1911).

Dalej brał komitet krakowski na równi z komitetami całej Austryi żywy udział w walce z drożyzną, prowadził energiczną akcyę za reformą wyborczą do sejmu i gminy m. Krakowa, zaznaczył wyraźnie swoje stanowisko w walce z klerykalizmem i Zimmermaniadzie na całym szeregu zgromadzeń publicznych.

Z powodu znanego aresztowania Królewiaków urządził komitet krakowski zgromadzenie protestujące przeciwko pogwałceniu prawa azylu.

W roku sprawozdawczym wreszcie powstało „Towarzystwo budowy Domu robotniczego" i organizacya robotnicza kobiet, a wyrazem jej rozwoju była wspaniała demonstracya, urządzona w dniu 19 marca na rzecz żądania równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania do sejmu, parlamentu i gminy dla kobiet.

W wyborach do Rady miejskiej komitet udziału nie brał. Aczkolwiek bowiem dzielnice przyłączone są na wskróś robotnicze, to jednak przy wysokim cenzusie podatkowym przestarzałej ordynacyi demokratycznej (!) Rady miejskiej nie było widoków przeforsowania kandydatów socyalistycznych. Mimo to jednak komitety nasze w dzielnicach przyłączonych były przy niejednym wyborze języczkiem u wagi, oświadczając się za kandydatami postępowymi, którzy na publicznych zgromadzeniach zaznaczyli swe stanowisko wobec reformy wyborczej do gminy.

Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik tow. Pyrzowski. Budżet komitetu wynosił w roku 1910 w dochodach 5.845 K 90 h, w rozchodach 5 648 K 80 h, obok tego wierzytelności komitetu za odznaki, marki partyjne itd. wynoszą 1401 K. Marek partyjnych sprzedano 27 815, legitymacyj zaś 1676.

Nad sprawozdaniem z działalności jakoteż kasowem wyłoniła się bardzo długa i ożywiona dyskusya, w której przemawiali tow. Misiołek, tow. Daszyński, Tadeusz Bobrowski, Śliwa, Grochal, Kmiecik, Leszczyński, Mężyński, Frist, Szostak, Bryniarski i inni, poczem na wniosek tow. Szymańskiego udzielono ustępującemu komitetowi votum zaufania i przystąpiono do wyboru nowego komitetu, w skład którego weszli: tow. Bobrowski Tadeusz, Feleksy, Jaroszewski Bol., Dr. Kapellner, Kazek, Konopacka M., Podmokły Jan, Pyrzowski M., Rosenzweig J., Śladowski J., Teller A., Wilczyński F. i Żyłowicz Józef. Zaś do komisyi kontrolującej tow.: Józef Jasiński, Misiołek L. i Z. Rendel.

Z powodu spóźnionej pory odroczono dalsze obrady do poniedziałku 3 kwietnia 1911.

W poniedziałek 3 bm. odbył się dalszy ciąg zebrania partyjnego, na którem tow. I. Daszyński omówił działalność parlamentu, obecną sytuacyę polityczną i stanowisko partyi przy zbliżających się wyborach do parlamentu.

W końcu uchwalono wniosek tow. Daszyńskiego: „Poleca się nowemu komitetowi partyjnemu, aby w przeciągu jednego roku przeprowadził organizacyę dzielnicową, opartą na mężach zaufania".

Nowo-wybrany komitet ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym tow. Bolesława Jaroszewskiego, zastępcą tow. Tadeusza Bobrowskiego, sekretarzem tow. J. Rosenzweiga, skarbnikiem tow. M. Pyrzowskiego, zastępcą skarbnika tow. F. Wilczyńskiego.

KRONIKA.

Kraków, 6 kwietnia.

Nowiny krakowskie.

O zamykanie sklepów w Wielką Niedzielę. Magistrat zwraca uwagę, iż według § 5 rozporządzenia namiestnictwa z 26 października 1905 o uregulowaniu spoczynku niedzielnego i świątecznego w przemyśle, praca niedzielna przy sprzedaży towarów w przemyśle handlowym jest dozwolona wyjątkowo od godz. 7 rano do 3 po południu tylko w ostatnią niedzielę przed Bożem Narodzeniem, oraz w niedzielę, na którą przypada wigilia Bożego Narodzenia; natomiast w niedzielę przed Wielkanocą ma być przestrzegany ogólny przepis § 4 tegoż rozporządzenia, stanowiący, że praca w niedzielę w przemyśle handlowym w Krakowie dozwolona jest tylko od godziny 8 do 11 przed południem.

Rocznica Komuny. Staraniem Komisyi oświatowej stow. „Postęp" w Krakowie odbędzie się w sobotę 8 kwietnia w lokalu własnym (ul. Krakowska 25) obchód 40 lecia Komuny paryskiej. Program: 1) Chór robotniczy: „Hasło", „Międzynarodówka". 2) Odczyt tow. dra Perla: „O Komunie paryskiej". 3) Deklamacye. 4) Chór robotniczy: „Pieśń wolnego ducha", „Marsylianka". Wstęp 20 hal. Początek o godz. 7½ wieczór.

Echo procesu Trudnowskiego. W niedzielę upływa termin do wniesienia zgłoszonego przez prokuratoryę zażalenia nieważności

przeciw uwolnieniu Trudnowskiego. Dotąd prokuratorya zażalenia nie wniosła i można mieć nadzieję, że Trudnowski w tych dniach zostanie wypuszczony z więzienia.

Z Dębia i Ludwinowa, które z dniem 1 bm. zostały przyłączone do Krakowa, odbędą się za kilka tygodni wybory po jednym radcy miejskim. Lista wyborcza zostanie za kilka dni wyłożoną w magistracie na przeciąg 14 dni do przeglądu przez interesowanych, a po terminie reklamacyjnym nastąpi rozpisanie wyborów. Nowowybrani z tych dzielnic radcy rozpoczną kadencyę równocześnie z wybranymi obecnie radcami t. j. dnia 4 czerwca.

Wychodźtwo na Saksy. Wczoraj odszedł ostatni pociąg robotniczy z wychodźcami sezonowymi do Prus. Ogółem przejechało przeszło 118 000 ludzi, przeważnie z Galicyi wschodniej, Królestwa i Bukowiny.

Praktyki emigracyjne posła Skołyszewskiego. Skołyszewski, jako nieuprawniony agent emigracyjny, przynoszący jedynie szkodę emigracyi, znany jest naszym czytelnikom. Obecnie chcemy zwrócić uwagę na jeden rys charakterystyczny obszarników francuskich, którym Skołyszewski wysyła ludzi. W myśl kontraktu zobowiązani są oni do odstawienia robotników po upływie jednego roku na własny koszt do Oświęcimia. Chcąc się od tego wymignąć, wyrzucają na bruk robotników po 9 miesiącach pod pozorem złamania kontraktu. Tacy robotnicy na własny koszt muszą wracać do kraju. Dlatego też jeszcze raz ostrzegamy emigrantów przed agencyą Skołyszewskiego, która żadnej opieki wychodźcom nie daje.

Z sali sądowej. Wczoraj zakończyła się dwudniowa rozprawa przed przysięgłymi przeciw Ludwikowi Szalonce i Janowi Winiarzowi o kradzieże i rabunek. Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał zasądził Szalonkę na $2^{1}/_{2}$ a Winiarza na 12 lat więzienia.

Kalectwo przy pracy. Wczoraj wieczór przywieziono pociągiem z Trzebini robotnika nieznanego nazwiska, którego w cegielni hr. Mycielskiego przysypała ziemia, zadając mu ciężkie rany. Z dworca przewieziono go do szpitala.

Fałszywe obrazy. W tej sprawie, o której wczoraj donieśliśmy, policya zbadała, że głównem miejscem handlu tymi obrazami był sklep S. Schmausa przy ul. Floryańskiej, skąd wysyłano falsyfikaty także do Sosnowca i innych miast. Schmaus już przed rokiem miał dochodzenia o sprzedawanie fałszywych obrazów, ale wówczas nie zebrano dostatecznych dowodów.

Włamanie do szkoły. Do mieszkania kierownika szkoły w Jeleśnej obok Żywca, p. Melchera, włamali się w nocy z niedzieli na poniedziałek niewyśledzeni sprawcy i skradli znaczną ilość garderoby, losów i biżuteryi. Za włamywaczami śledzi żandarmerya.

Nieludzki kamienicznik. Wprost z niesłychaną zgrozą postąpił sobie kamienicznik Jan Borowski w Czarnej Wsi przy ul. Misyonarskiej l. 12 z biedną wyrobnicą Maryą Ozdarską, która ma chorego na suchoty męża i kilkoro małych dzieci. Wypowiedział jej mieszkanie i 3 bm. wpadł w czasie jej nieobecności do mieszkania o godzinie 5 rano i wyrzucił na ulicę wszystkie sprzęty, które częściowo poniszczono, częściowo pokradziono. Wprost z łóżka wypędził na pole chorego męża, a z pieca wyrzucił garnek z mlekiem dla dzieci. Gdy M. O. wróciła, zastała wszystko zniszczone. Do nowego mieszkania zaś nie mogła się wprowadzić, gdyż ono ma być opróżnione dopiero dziś wieczorem. W tak więc nieludzki sposób postąpiono z biedaczką, która ostatkami goni, aby tylko wyżywić chorego męża i nieletnie dzieci.

— **W cyrku Edison** nowa serya od 7 do 10 b. m. zaleca się starannym doborem obrazów, wśród których pierwsze miejsce zajmuje obraz z życia starożytnych Rzymian „Tyranimus Superbus", oraz „Cygańskie dziecię", dramat z życia cygańskiego, osnuty na tle prawdziwego zdarzenia. Niemniej interesującym będzie aktualny i niezrównany „Żurnal Pathego", a przedewszystkiem pouczający obraz p. t. „Jak powstaje surowica Ehrlich 606?". Programu dopełnią oryginalne zdjęcia z natury „Praga, stolica Czech" i „Kawalerya francuska", oraz szereg obrazów humorystycznych, wśród których prawdziwe salwy śmiechu wywołać muszą „Przygody p. landrata". We czwartek, piątek i sobotę Wielkiego tygodnia cyrk zamknięty, natomiast w niedzielę i poniedziałek wielkanocny odbędą się po dwa przedstawienia z nowym programem.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Czwartek: „Echo" (występ p. Solskiej).
Piątek: „Nieznajomy tancerz".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. piętro).

Biuro otwarte od godz. 5—8 wieczorem. Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 3—9. Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

Nowiny lwowskie.

Proces studentów ruskich. Na wczorajszej rozprawie zeznawali świadkowie Stanisław Walewski słuch. med. i Seweryn Przybylski, suplent gimn., którzy obciążali ruskich akademików.

Dziś przesłuchano świadka Aleksandra Domaszewicza, słuch. V. r. medycyny, który również obciąża akademików ruskich.

Osk. Mosiak zarzuca mu, iż w „Kawiarni szkockiej" mówił do Marczyńskiego, że Polacy byli 1 lipca dobrze uzbrojeni i Rusinom dali dobrą nauczkę; że udało się Rusinom, że tym razem mieli tylko jednego trupa, ale na drugi raz Polacy wystrzelają ich. jak psów.

Świadek oświadcza, że Marczyńskiego nie zna, a podniesionych słów do nikogo nie wypowiedział.

Z kraju.

Sąd sam siebie wyrzuca. Ze Stanisławowa donoszą do jednego z pism lwowskich:

Stała się w mieście naszem rzecz fenomenalna, godna rozgłosu, którą możnaby chyba zilustrować w ten sposób, że ktoś sam siebie chwyta za kołnierz i z pomieszkania — wyrzuca.

Sąd tutejszy, nie mogąc się pomieścić w starym budynku urzędowym, zakwaterował się w domu prywatnym, który wynajął do końca kwietnia b. r., bo od 1 maja miał się już cały sąd przeprowadzić do nowego wspaniałego własnego budynku. Stała się jednak rzecz niespodziewana, mimo, że dosyć często u nas się zdarza: gmach sądowy nie został w oznaczonym terminie ukończony i nie da się jeszcze zająć w dniu 1 maja b. r.

Tymczasem jednak mieszkanie prywatne, przez sąd zajmowane, zostało od 1 maja wynajętę innemu lokatorowi, wskutek czego właściciel wypowiedział mieszkanie sądowi sądownie — pod grozą rumacyi. Sąd wypowiedzenie to przyjąć musiał i obowiązany będzie postąpić ściśle według brzmienia ustawy, tj. jeśli się nie wyprowadzi, czego zrobić nie będzie w stanie, bo nie ma gdzie się przenieść, to w oznaczonym terminie powinien z asystencyą urzędową samego siebie z mieszkania wyrzucić.

Mord w Niepołomicach. Włościanin Kazimierz Trzos z Więcieżowa szedł przez miasto Niepołomice w piątek około godz. 9 wieczorem, w tem nagle napadło go za miastem bez powodu dwóch wyrobników i pobili go tak bestyalsko kijami, że tenże zmarł w niedzielę. Sprawcy zbrodni, którymi są Kącki i Michał Matusik, uciekli, jeden z nich do Prus, a drugi ukrywa się w okolicy przed żandarmami. Zamordowany Trzos pozostawił jedenaścioro dzieci w wielkiej nędzy, bo gospodarstwo jest obdłużone.

Ze świata.

Wybuchy prochu. Z Neusol (Węgry) donoszą: Wczoraj rano wybuchło w prochowni 6 beczek prochu, wagi 20 centnarów metrycznych. Wybuch odczuto w całem mieście. Wiele szyb wyleciało. Prochownia zniszczona zupełnie. Z ludzi nikt nie zginął.

Magazyn prochu arsenału w San Fernando koło Kadyksu, jak słychać, wyleciał w powietrze. Bliższych wiadomości brak.

TELEGRAMY

z dnia 6 kwietnia.

Koszta ubezpieczania społecznego.

Liberzec. Na posiedzeniu tutejszej Izby handlowo-przemysłowej przedłożone będzie sprawozdanie komisyi przemysłowej o kosztach ubezpieczenia socyalnego. Ogólne obciążenie obliczone jest na pół miliarda koron rocznie, przyczem wzięte są już pod uwagę konsekwencye uchwał komisyi Izby posłów dla ubezpieczenia socyalnego. Koszta administracyi wyniosłyby według obliczeń dra Baernreithera 50 do 60 milionów koron, zaś według obliczeń tow. dra Verkaufa 77 milionów koron, w każdym razie co najmniej 20% wpłaconych premij. Aparat administracyjny wymagać będzie wedle obliczenia sprawozdawcy 15.000 urzędników. Sprawozdawca kończy wnioskiem, aby rząd równocześnie z wniesieniem nowego przedłożenia przedłożył też plan finansowy ubezpieczenia socyalnego, a w szczególności podał, jak ma być pokrytą suma potrzebna na przeprowadzenie ustawy o ubezpieczeniu socyalnem.

Uwłaszczenie chłopów w Bośni.

Sarajewo. Sejm uchwalił we wszystkich trzech czytaniach po dłuższej dyskusyi ustawę o faktycznem uwłaszczeniu kmieci. Za ustawą głosowali Chorwaci, Muzułmanie i część Serbów.

Morderca żony i dzieci.

Odessa. (Pet. ag. tel.). Sąd przysięgłych skazał polskiego hrabiego Ścibora Marchockiego za zamordowanie żony i 2 córek na $3^{1}/_{2}$ roku więzienia i utratę praw obywatelskich i stanowych.

Finanse Czech.

Praga. Na wczorajszem posiedzeniu wydziału krajowego zawiadomił dr Eppinger, że cesarz zatwierdził uchwałę wydziału krajowego o ściąganiu dodatków krajowych w dotychczasowej wysokości 55%, zaś rząd odmówił przedłożenia do sankcyi żądania wydziału krajowego podwyższenia tych dodatków.

Na wniosek posła Skardy uchwalono zaprotestować przeciw temu postanowieniu rządu.

Strejki drukarzy.

Sarajewo. Z powodu nieudzielenia dodatku drożyźnianego personal wszystkich drukarń rozpoczął bierny opór. Dzienniki wyszły tylko z tekstem jednej stronicy.

Helsingfors. (Pet. ag. tel.). Strejk zecerów, który rozpoczął się z końcem zeszłego roku, zakończony został ugodą z pracodawcami. Ugoda cennikowa obowiązuje lat pięć.

Kradzież dokumentów.

Paryż. (Ag. Havasa). Z powodu doniesienia, uczynionego 18 lutego przez ministerstwo spraw zagranicznych, zarządzono śledztwo dla wyszukania osób, które skradły tajne dokumenty ministerstwa spraw zagranicznych i zdradziły ich treść. Zarządzone dochodzenia doprowadziły d. 31 marca do uwięzienia 3 osób, mianowicie przydzielonego do ministerstwa spraw zagranicznych elewa konsularnego Rene Rouet, dalej niejakiego Bernarda Maimon i jego sekretarza Pallier. W mieszkaniach ich dokonano rewizyi domowej i wszystkich umieszczono w więzieniu śledczem pod zarzutem przestępstwa przeciw ustawie z 18 kwietnia 1886 r.

Paryż. (Aj. Havasa). Ministerstwo spraw zagranicznych nie chce udzielać wyjaśnień w sprawie kradzieży dokumentów. Skonfiskowane dokumenty zostały opieczętowane. Przeczekać należy rezultat śledztwa, aby módz ocenić znaczenie sprawy. Na razie tylko tyle jest pewnem, że elew Rouet wziął do domu poufne dyplomatyczne dokumenty, o których urzędownie miał wiadomości. W domu je kopiował, poczem kopie oddał współwinnym, a sam dokumenty odniósł do ministerstwa, aby nie zauważono ich zniknięcia. Machinacye Rouet'a dłuższy czas śledzono, poczem uwięziono Rouet'a i 2 inne osoby nie będące w służbie administracyjnej. Rezultatem rewizyi domowej, jak zapewniają — ma być wykluczenie wszelkiej wątpliwości co do winy uwięzionych. Minister spraw zagranicznych Cruppi pozostawia naturalnie wolny bieg sprawiedliwości, jednakże natychmiast wydał ostre zarządzenia dla zmiany wewnętrznego regulaminu ministerstwa, aby nadchodzące do ministerstwa telegramy, sprawozdania i dokumenty dostawały się wyłącznie do wiadomości innych osób i by zapobiedz niedyskrecyi.

Rewizya procesu Ferrera.

Madryt. W Izbie deputowanych premier Canalejas oświadczył, że jest niemożliwem, by Izba odgrywała rolę sędziego w procesie Ferrera. Premier uważałby za wielki błąd, gdyby Izba oświadczyła się za rewizyą prawomocnego procesu.

Wybory w Portugalii.

Paryż. Ag Havasa donosi z Lizbony: Rada ministrów wyznaczyła 28 maja na dzień wyborów do ciał ustawodawczych i zmieniła ustawę wyborczą w tym duchu, że prawo głosowania zostało rozszerzonem na wszystkich żołnierzy i podoficerów, jakoteż wszystkie osoby cywilne umiejące czytać. Minister sprawiedliwości przedłożył Radzie ministrów ustawę w sprawie rozdziału kościoła i państwa. Ustawa ta jeszcze w tym tygodniu będzie ogłoszoną.

Spisek w Indyach.

Kalkuta. Podczas rewizyi, przedsięwziętej wczoraj u bogatego właściciela domu Mohan Roy'a, znaleziono 5 rewolwerów i znaczną ilość dynamitu. Roy'a i trzech innych Indyan aresztowano. Słychać, że odkryto spisek.

Koło Dinapur wykoleił się pociąg z powodu złośliwego zerwania szyn. Jeden Indyanin zginął, trzej Europejczycy są ciężko ranni.

Wielki pożar w Konstantynopolu.

Berlin. „Lokal Anzeiger" donosi z Konstantynopola, że ubiegłej nocy nawiedził pożar przedmieście Kadikoei. Pożar zniszczył **przeszło 300 domów**, w tem wiele budowli publicznych. Dopiero koło południa udało się opanować pożar.

Przypuszczają, że ogień został podłożony. Pierwszy począł płonąć dom bogatego kupca ormiańskiego Manuki'ego. Straże pożarne przybyły bardzo późno i ogień mógł się rozszerzyć. Ludzie w panice uciekali zbudzeni ze snu przed ogniem, który obejmował całe kompleksy domów. W dwóch godzinach zniszczył pożar dzielnicę, położoną między domem Riza baszy a katolickim kościołem, i począł rozszerzać się na ulice sąsiednich przedmieść. O godzinie 10 rano pożar przerzucił się do dzielnicy Agacz w Pera, gdzie zajął się grecki kościół.

Szkoda materyalna wynosi **pięć milionów marak**, choć sądzą, że będzie jeszcze większą. Cztery osoby zginęły w płomieniach. Pięciu Greków podejrzanych o podłożenie pożaru uwięziono. Jednego z nich widziano, jak podpalał dom.

Powstanie w Albanii.

Konstantynopol. Dzienniki ogłaszają depesze licznych notablów albańskich, którzy nazywają powstanie Maliszorów zdradą ojczyzny i wyrażają gotowość wysłania ochotników dla strzeżenia powagi ojczyzny.

Rada ministrów uchwaliła Boljetinacowi i innym powstańcom, którzy uciekli do Czarnogóry, pozwolić na powrót dopiero po wydaniu broni. Decyzyę w sprawie amnestyi poweźmie Rada ministrów później.

Cetynia. Jenerał Vukoticz wysłany został na granicę czarnogórską do Tuzi, aby wydać odpowiednie zarządzenia, celem ścisłego strzeżenia neutralności.

Manifestacya robotnicza.

Nowy Jork. Zorganizowani robotnicy urządzili manifestacyę żałobną za ofiary katastrofy pożaru fabryki celulozy i równocześnie manifestacyę przeciw niebezpiecznym stosunkom w fabrykach. Szereg fabryk z tego powodu był zamknięty. — W manifestacyi wzięło udział około 60.000 robotników i robotnic.

Żaden towarzysz i robotnik nie powinien wstępować do restauracyi, piwiarni, golarza i t. p. publicznych lokalów, w których nie abonują centralnego organu robotniczego „Naprzodu". Wszędzie w takich lokalach należy żądać „Naprzodu" lub te lokale bojkotować i do nich pod żadnym pozorem nie uczęszczać.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Towarzysze! Towarzyszki!** Wpisujcie się jak najliczniej do komitetu majowego! Krakowski komitet P. P. S. D.

* **W Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie** (Zwierzyniecka 10) staraniem Uniwersytetu ludowego we czwartek 6 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się wykład p. K. Czapińskiego p. t. „Życie społeczne w średniowieczu" (feudalizm, cechy, kościół i t. d.) z licznymi obrazami świetlnymi. Wstęp wolny.

* **Konferencya zarządów wszystkich stowarzyszeń zawodowych w Krakowie** odbędzie się w piątek 7 kwietnia o godz $7^{1}/_{2}$ wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Zwierzyniecka 10) w sprawie budowy „Domu robotniczego". Żuławski, Kapellner, Englisch

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu Ż. S. D.** odbędzie się w piątek 7 b. m. o godz. 8 wieczorem punktualnie w stow. „Postęp" w sprawie bardzo ważnej.

* **Robotnicy młodociani w Krakowie!** W niedzielę 9 kwietnia o godzinie $6^{1}/_{2}$ wieczorem odbędzie się w sali Związku stow. rob. (ul. Zwierzyniecka 10) zgromadzenie z porządkiem dziennym: „Jak wyglądają organizacye robotników młodocianych innych państw". Towarzysze, agitujcie wśród robotników młodocianych i uczniów, by na to zgromadzenie przyszli.

* **W Stowarzyszeniu kolejarzy w Krakowie** (Zacisze 12) urządza Uniwersytet ludowy we czwartek 6 b. m. o godz. 7 wieczorem wykład dra B. Limanowskiego: „O rewolucyi 1846 r.". Goście z poza Stowarzyszenia mile widziani. Wstęp dla wszystkich wolny.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

3,000.000 K. uratujemy dla kraju, gdy wszędzie żądać będziemy kart do gry tylko wyrobu krajowego z pierwszej gal. fabryki we Lwowie Kleparowska 6.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

12—15 robotników przyjmę do cegielni w Policzce, w Switow (Czechy) Franciszek Martynu, właściciel cegielni.

Zdolnych agentów za wysoką prwizyą poszukuje dom eksportowy zegarów, Weiner, Wiedeń, XIX., Boschstr. 2.

Używane instrumenta dęte na sprzedaż. Wiadomość Grupa Metalowców Ottynia.

Rowery używane K 46, 54, 60. Nowe K 95, sprzedaje tylko za gotówkę za nadesł. K 20 zadatku dom eksportowy Stanisław Rundbakin, Wiedeń, III., Weissgärberlände 58/1. Cennik darmo.

Panny sklepowe obeznane w konfekcyi damskiej, jak również uzdolnione panny do szycia znajdą zaraz stałe popłatne zajęcie. **Wiadomość: Kraków, ul. Floryańska 10.** Zgłoszenia osobiste od godz. 9—12, wskaże dozorca domu.

Wyborny miód pszczelny, patoka z własnej pasieki 5 kg. puszka 6·30 K. Miód kuracyjny lipcowy 5 kg. 7 K. Wyborny miód do picia 5 kg. 6 K. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka 11 K. Wysyła za zaliczką J. M. Farba, Podhajce Nr 79.

Zdolny czeladnik tapicerski znajdzie stałe zatrudnienie w pracowni tapicerskiej Rynek gł. 13, I. p.

Z dniem 1 kwietnia otworzyłem

Nową pracownię i Skład kapeluszy

w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej 14 (vis à vis Grand Hotelu).

Przyjmuję wszelkie roboty w zakres kapelusznictwa wchodzące, o czem zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność.

Polecając się łaskawym względom, kreślę się z szacunkiem **Jan Kurzydło.**

Bryndza karpacka, Słonina, Smalec!

1 kg. bryndzy po K. 1·30, 1·20, —·80
1 kg. sera K. 1·80
1 kg. szynki wędzonej K. 2·20
1 kg. słoniny białej najgrubszej K. 1·72
1 kg. „ „ grubej K. 1·66
1 kg. smalcu czysto wieprzów. K. 1·90
1 kg. sadła starego żółtego K. 1·96

Przy większym odbiorze ceny niższe. Poleca i wysyła Leo Kiefer. Késmark (Węgry).

Za darmo i franko wysyła każdemu na żądanie cennik i próby słynych tkanin korczyńskich

Tkalnia Mieczysława Goneta w Korczynie (Galicya).

Specyalność: Czysto lniane domowe płótna na koszule, bielizna stołowa biała i kolorowa, obrusy, ręczniki, dymy, drelichy i t. d. Wyroby niedrogie, **trwałe** nadzwyczaj, prawie **nie do zdarcia.**

Na reumatyzm gościec, postrzał, (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. — Cena flakonu 90 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa.

Do nabycia w aptece dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu.

W Krakowie w aptece Wiśniewskiego, Redera, ul. Karmelicka i Redyka, jakoteż w drogueryach Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.

Kasyerka uzdolniona, z kaucyą
Panna do eksp. sklepowej, władająca językiem niemieckim,
Uczeń z dobrego domu

znajdą zaraz umieszczenie w Cukierni Lwowskiej **Jana Michalika, Floryańska 45.**

NOWOJORSKA GERMANIA

TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE NA ŻYCIE

Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu
Generalna Reprezentacya dla Austryi: Wiedeń, I., Stubenring 18, we własnym domu.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w roku 1905	„ 30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku, a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższenia premii;
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej L. 5 u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizacyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

Amor jest najlepszym środkiem do czyszczenia metali.

„THE GRESHAM"

Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Londynie zostaje pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.

Depozyt Towarzystwa przy c. k. państwowej Centralnej Kasie we Wiedniu jaka gwarancya dla ubezpieczonych w Austryi wynosi

koron 34,772.297·08.

Wypłacone police	K 564,626.668
Aktywa	K 235,857.564
Roczny dochód	K 33,767,312
Stan ubezpieczeń w Austro-Węgrzech około	K 170,000.000
Depozyt u rządu austr. i wartości ulokowane na Węgrzech	K 63,703.554
Roczne wypłaty dla austr. i węgierskich ubezpieczonych	K 7,429.180

Nowe taryfy z korzystnemi kombinacyami. Informacye i prospekta darmo i opłatnie.

Filia dla Austryi: Wien, I., Giselastrasse Nr 1.

Generalna Agencya w Krakowie: ulica Grodzka L. 18.

Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały.

KAPELUSZE

HABIGA — PLESSA — BORSALINO

W NAJWIĘKSZYM WYBORZE - POLECA FIRMA

A LA VILLE DE PARIS RYNEK 34, PAŁAC SPISKI.



Bilety okrętowe do Ameryki i Kanady

Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.

Zofia Biesiadecka Oświęcim.

MISTRZOSTWA GALICYI, AUSTRYI, AUSTRYI DOLNEJ, STYRYI, WĘGIER, KROACYI, SLAWONII, KARYNTYI, KRAKOWA W R. 1910 :: ZDOBYTE ZOSTAŁY NA ROWERACH MARKI ::

PUCH

Generalne zastępstwo tychże rowerów, jakoteż marki:

WAFFENRAD, CLEVELAND, IPAG i t. d.

F. LORD, Biuro techniczne i skład rowerów **Kraków, ul. Lubicz 1.**

Dystylarnia Parowa **Edwarda Urbana** w Krakowie, ul. Wiślna L. 1.

Skład wódek Likierów, Spirytusu, Rumu i Araku. Jarzębiak i Jarzębinka.

Koniak francuski firmy A. C. Meukow & Comp. **i węgierski** firmy Czuba Durozier & Comp.

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU

SKOROWIDZ

ZAWIERA DOKŁADNY :: SPIS ADRESÓW :: WSZYSTKICH ZAWODÓW MIAST KRAKOWA I PODGÓRZA. HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY NA ROK **1911.** :: DO NABYCIA :: WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH I W :: WYDAWNICTWA :: KRAKÓW, MARKA 23.

NA ŚWIĘTA! o **20% taniej!**



sprzedaję w swoim magazynie znanym od kilkunastu lat pod firmą:

J. W. GRAJOWER KRAKÓW — STRADOM L. 18 wszelkiego rodzaju **OBUWIE** o czem raczy Szanowna P. T. Publiczność łaskawie się przekonać.

TELEFON 710. TELEFON 710.

DRUKARNIA LUDOWA

W KRAKOWIE, UL. FILIPA 11

SPÓŁKA ZAREJESTROWANA Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ

WYKONUJE PO CENACH NISKICH WSZELKIE ROBOTY DRUKARSKIE SZYBKO, GUSTOWNIE I STARANNIE

PIECZYWA zwykłe i luksusowe, chleb Dra Grahama, sucharki karlsbadzkie poleca: **Piekarnia Jana Kwiatkowskiego Kraków, Mały Rynek l. 5.**

Grupa Krakowska Centralnego Związku Handlowców w Austryi zawiadamia W. W. Panów Kupców i Przemysłowców jakoteż Pomocników handlowych i Urzędników prywatnych o **otwarciu dla obu stron**

bezpłatnego biura pośrednictwa pracy

i zaprasza P. P. Pracodawców i Pracobiorców do częstego korzystania z takowego.

Zgłoszenia adresować należy: **Kraków, Senacka 9.**

KAWY surowe i palone w najlepszym gatunku i po najtańszej cenie poleca **Wojciech Olszowski w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.**

Nadszedł duży transport Porcelany karlsbadzkiej, którą sprzedaję się na wagę po cenach dawniejszych. **M. Zangen, Sławkowska 31.**

FRANCISZEK KONEČNY dawniej Antoni Schultz **Kraków, Szewska 18** poleca swe dobre i naturalne **WINA oedenburgskie** białe po 1, 1·30, 1·50 i 2 K butelka, czerwone po 1·10, 1·30 i 2 K butelka

Na święta w litrach po 1·20, 1·50 i 1·70 K

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzewski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1910).